Nr. 136. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, środa 21 czerwca 1922. | Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 700 Mk., z dostawą do domu 800 Mk., na prowincyi 800 Mk., za granicą 1000 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareli. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 500 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Pasek na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Na miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 30 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Pierwszy rząd paskarski.

Przanowski tworzy rząd.

WARSZAWA. 19. lutego. (tel. wł.) W niedzielę wieczór odbyło się zapowiedziane posiedzenie sejmowej komisyi głównej. Imieniem prawicy wysunął Głąbiński kandydaturę Korfantego, ale wobec stanowczego sprzeciwu całej lewicy i centrum pos. Skulski wystąpił z kandydaturą Przanowskiego, b. ministra handlu i przemysłu. Za Przanowskim, który jest specyalnym typem przemysłowca warszawskiego, oświadczyły się: Nar. Dem., grupa Dubanowicza, kl. pr. konst., klub mieszcz., gr. Matakiewicza i Piastowcy, razem 299 głosów. Przeciw oświadczyli się: PPS., Wyzwolenie i NPR., żydzi wstrzymali się od głosowania.

Ponieważ za Przanowskim oświadczyła się większość, otrzyma on misyę tworzenia gabinetu.

Przanowski przyjmuje misyę.

WARSZAWA. 19. czerwca (tel. wł.) Dziś o godz. 11 i pół przed poł. przybył do sejmu desygnowany na premiera Stefan Przanowski i odbył konferencyę z Witosem w sprawie składu gabinetu. P. S. L. ma cały szereg zastrzeżeń co do poszczególnych tek, między innemi zaś uważa pozostawienie Skirmunta na stanowisku ministra spraw zagranicznych za niemożliwe.

Następnie Przanowski konferował z Głąbińskim i Rossetem. Głąbiński oświadczył, że należałoby pozostawić dotychczasowych członków rządu.

O godzinie 1. udał się Przanowski z Rossetem do marszałka z zawiadomieniem, że przyjmuje misyę utworzenia gabinetu, poczem sprawowany udał się z Rossetem, rzadko trzeźwym na śniadanie, gdzie spędził dwie godziny.

Tymczasem marszałek zawiadomił listownie Naczelnika Państwa o wczorajszej uchwale komisyi głównej, że Przanowski jest desygnowany na premiera, na co otrzymał pisemną odpowiedź, że Nacz. państwa przyjmuje to do wiadomości.

Przanowski wrócił do sejmu i konferował ze Skulskim i Czernfewskim, zaś o 8 i pół wiecz. udał się do domu i więcej w sejmie się nie pokazał.

W ciągu dnia oczekiwano pisma Nacz. Państwa, powierzającego Przanowskiemu misyę utworzenia rządu i okazało się, że pismo takie nadeszło do marszałka, ale ten je zatrzymał u siebie i nie zawiadomił o niem posłów.

—•••—

Opinia o Przanowskim.

WARSZAWA. 19. czerwca (tel. wł.) Na wiadomość o desygnowaniu Przanowskiego na premiera tow. Diamand w ten sposób się odezwał: Dotychczas nie mieliśmy rządu paskarskiego. Tę samą opinię wypowiada N. P. R. i Wyzwolenie. Wśród posłów socyalistycznych panuje przekonanie, że Przanowski podjął się zadania przerastającego jego zdolności polityczne i dlatego jego misya się nie uda, bo nie będzie on umiał pogodzić trudności parlamentarnych, jakie obecnie wyrastają.

—•••—

Kandydaci na ministrów.

WARSZAWA. 19. czerwca. (tel. wł.) Wśród kandydatów na ministrów wymieniają prof. Nowaka z Krakowa teka rolnictwa, Łopuszański oświata. Przanowski chciałby zatrzymać Skirmunta, ale napotyka na zdecydowany opór. PSL.

—•••—

Obejmowanie Górnego Śląska.

RZĄD DO GÓRNOŚLĄZAKÓW.

WARSZAWA, 19. 6. (Pat.) Prezydent Rady ministrów Ponikowski przesłał na ręce wojewody Rymera następujące pismo: Szczęśliwy jestem, że w imieniu Rządu polskiego mogę powitać od dawna oczekiwany powrót części G. Śląska do Macierzy. Dzień dzisiejszy po wieki pamiętny będzie dla narodu polskiego, jako święto odzyskania przez Polskę dzielnicy prastarej ukochanej i cennej nietylko bogactwami, lecz tem więcej cnotami ludności. Jej wierności dla mowy polskiej w ciągu wieków przechowywanej, jej pracy na roli i w podziemiach kopalnianych, w fabrykach i warsztatach, jej uświadomieniu narodowemu, jej odwadze w boju otwartym, zawdzięcza Polska odzyskanie części Śląska na własność bezsporną, a zapewnienie drugiej pod obcem panowaniem lepszej miejmy nadzieję doli, niż w czasach srogiego ucisku i przymusu wynaradawiającego. Życząc braciom naszym pozostającym w obrębie Rzeszy niemieckiej takich warunków bytowania, któreby pozwoliły im zachować wiarę, mowę i narodowość ojców, zwracam się do powracających na łono Matki Ojczyzny synów jej górnośląskich z radosnem „witajcie".

—•••—

OBEJMOWANIE G. ŚLĄSKA.

KATOWICE 18. czerwca (Pat.). Komitet przyjęcia wojska polskiego ogłosił następującą odezwę do ludności Górnego Śląska:

Rodacy!

Nareszcie wybiła dla nas godzina wolności. Polska obejmie już przyznane jej części Górnego Śląska i we wtorek dnia 20. czerwca b. r. przed południem wkroczy na Górny Śląsk polskie wojsko, aby go połączyć z naszą ojczyzną.

Wzywamy przeto Rodacy jeszcze raz, abyście jak najserdeczniej przyjęli naszych braci. Żołnierze nasi, to bohaterowie, którzy uwolnili Polskę od jej zaborców, którzy krew swą przelali w obronie naszej, bo gdyby Polska nie była wolną, to i Śląsk nasz jęczałby w niewoli. To też mając to na uwadze, jakoteż i to, że wśród żołnierzy znajdować się będą i powstańcy Górnego Śląska, powitajmy ich całem sercem, jak na to zasługują.

Wzywamy wszystkich, by w poszanowaniu powagi tej wielkiej uroczystości stosowali się wszędzie do przepisów dotyczących powitania wojska polskiego. Zachowajmy wzorową karność i uważajmy, aby uroczystość odbyła się jak najgodniej.

KATOWICE, 18. 6. (Pat.) W sobotę w poł. nastąpiło rozwiązanie dotychczasowej policji Górnego Śląska i przekazanie władzy policyjnej przedstawicielom rządu polskiego. Wczoraj o godz. 6. popołudniu wkroczyła policja polska do Katowic i pełniła już służbę całą noc. Dziś po południu przybyła polska policya konna. Do policyi tej przyjęta została część funkcyonaryuszy dotychczasowej policyi, którzy dobrowolnie zgłosili się do służby.

KATOWICE, 19. 6. (Pat.) Dzisiaj rano wojska koalicyjne opuściły pierwszą strefę obszaru G. Śląska tj. miasto Katowice i powiat katowicki. Załogę koalicyjną w Katowicach stanowiły 2 Baony wojsk francuskich. O godzinie 8'30 odmaszerował 1 Baon w stronę Wałąza do polskiej części powiatu bytomskiego, drugi Baon wyruszył o godz. 9-tej do Mikułowa. W nowych miejscach postoju pozostaną wojska te aż do opuszczenia odnośnej strefy. Oficyalne pożegnanie władz koalicyjnych i wojska odbyło się o godz. 19'30 rano przed siedzibą tych władz w Katowicach. O godz. 9-tej rano przed gmachem komisyi koalicyjnej przedefilowała kompania honorowa francuska pod komendą dowódcy załogi katowickiej pułkownika Ardissona. Obok kompanii francuskiej ustawiła się honorowa kompania policji polskiej pod dowództwem komendanta miasta Katowic kapitana Tomaszka. W uroczystości pożegnalnej wziął udział wojewoda Rymer, poseł Korfanty i wszyscy urzędnicy województwa śląskiego.

Przekazanie władzy odbyło się przez podpisanie około 60 protokołów dotyczących agend administracyjnych. Po krótkiej pauzie wywieszono sztandar polski. Wojska francuskie żegnano okrzykami i obrzucono kwiatami. Mimo deszczu zebrały się liczne rzesze publiczności.

KATOWICE 19. czerwca (A. W.) Na wszystkich dworcach kolejowych polskiej części G. Śląska, a również na dworcu w Tarnowskich Górach powiewają flagi polskie. Dzienniki niemieckie donoszą, że we wszystkich kościołach ewangelickich w Prusiech nakazano żałobę z powodu utraty G. Śląska.

—•••—

PRZEJĘCIE POCZTY I KOLEI.

KATOWICE dnia 18 czerwca (Pat). W niedzielę o godzinie 6-tej popołudniu nastąpiło w Katowicach przejęcie przez Polskę ruchu kolejowego i pocztowo-telegraficznego. O tej g. delegacji polskich kolei przybyli do gmachu dyrekcyi kolei w Katowicach i przejęli służbę od urzędników niemieckich. Przejęcia dyrekcyi kolei dokonał delegat ministerstwa kolei żelaznych i prezes poznańskiej dyrekcyi kolejowej p. Dobrzycki, poczem nastąpiło przelanie funkcyi prezydenta kolei żelaznych na Górnym Śląsku na b. ministra kolei p. Sikorskiego. O godz. 12-tej w nocy wejdzie w życie nowy rozkład jazdy. Przejęcie kolei odbyło się w najlepszym porządku.

Przejęcie ruchu pocztowo-telegraficznego odbyło się również bez większej przeszkody w ruchu. W urzędzie telegraficznym i telefonicznym po odejściu urzędniczek niemieckich objęły służbę urzędniczki polskie.

Zgon zasłużonego działacza socyalistycznego.

KRAKÓW. 19 czerwca. (Tel. wł.) Wczoraj zmarł tutaj tow. dr. Józef **Drobner** długoletni działacz w szeregach P. P. S. na gruncie krakowskim. W ostatnich latach ciężka choroba trawiła jego organizm. Starał się ją przezwyciężyć, do ostatka pracował w organizacyach, musiał jednak wkońcu ulec. Pogrzeb odbędzie się jutro i będzie on wielką manifestacyą robotniczego Krakowa.

Francya weźmie udział w konferencyi w Hadze.

PARYŻ. 19 czerwca. (Pat.) Korespondent „Matin" otrzymuje z wiarygodnego źródła informacyę, że Poincare zaproponuje na wtorkowem posiedzeniu Rady ministrów, aby francuscy rzeczoznawcy wzięli udział w konferencyi haskiej. (Decyzya ta nastąpiła po wizycie Poincarego w Londynie.

—•••—

KONGRES CZESKIEJ SOC. DEMOKRACYI.

PRAGA, 19. 6. (Pat.) Odbył się tu kongres partyjny czeskich soc. demokratów na którym socyal-demokracya postanowiła nie uchylać się w przyszłości od udziału w rządzie tudzież dążyć do rychłego załatwienia sprawy rozdziału kościoła od państwa i sprawy ubezpieczenia społecznego.

Straszny wypadek na wycieczce uczniowskiej.

Śmierć prof. dr. Thulliego od pioruna.

Ukochany przez swych uczniów dr. Zdzisław Thulie, profesor I. gimn. realnego we Lwowie, po ukończeniu egzaminów dojrzałości zainicyował dla abiturentów ostanią wycieczkę naukową w góry. Chciał swym uczniom, których prowadził i nauczał od pierwszej klasy realnej urządzić niejako biesiadę pożegnalną wśród cudów i piękna przyrody. Tymczasem wycieczka ta, była tragicznie pożegnalna. Oto wycieczkę zaskoczyła burza i piorun zabił na miejscu tego znakomitego przewodnika młodzieży.

W ub. czwartek po południu wyruszyła koleją wycieczka, w której wzięło udział 29 abituryentów, dwóch uczniów z niższych klas i profesorowie Łopuszański, Zagórski, Fiszer i dr. Thulie. W piątek zrana wycieczka pieszo z Bolechowa udała się do Polanic. Przez cały dzień niebo było chmurne i deszcz padał od czasu do czasu. Popołudniu tego samego dnia wycieczka docierała do wsi Kamionka. Na czele szedł dr. Thulie wraz z dwoma uczniami. U stóp wzgórza, na którem się znajdowali szalał wezbrany potok górski rwąc brzegi i rozlewając się szeroko. Dr. Thulie, zwracając się do uczniów rzekł: „Patrzcie, jaki to śliczny, lecz groźny widok". Poczem zwrócił się do swego kolegi prof. Z., lecz nie dokończył zdania, gdyż nagle

WŚRÓD STRASZNEGO HUKU UDERZYŁ PIORUN

dr. Thulie padł na ziemię, a obok padli dwaj uczniowie. W tej chwili rozszalała się ulewa, pioruny biły co chwila, błyskawice rozdzierały powietrze. Burza trwała około 15 minut.

Dwaj uczniowie po upadku wkrótce zerwali się na nogi odnieśli bowiem od piorunu tylko lekkie przejściowe porażenie prądem elektrycznym. Natomiast dr. Thulie leżał bez życia na ziemi. Na uczniach i profesorach ten niezwykły i straszny wypadek wywarł wstrząsające wrażenie. Gdy ochłonęli, zabrali ciało porażonego i zanieśli je do odległej o 300 kroków chaty w Kamionce. Tu rozpoczęto akcyę ratowniczą. Zakopano w ziemię ciało porażonego, i poczęto stosować sztuczne oddechanie. Po dwóch godzinach zabiegów, porażonego, nie dającego znaku życia przeniesiono do szkoły miejscowej i tu przez trzy godziny stosowano wszystkie możliwe środki, aby przywrócić mu życie. Ale wszystko okazało się daremne. Stwierdzono, że piorun uderzył prof. Thuliego w szyję, a następnie dwoma smugami wzdłuż ciała uszedł w ziemię.

Na smugach tych skóra została spalona i zeszła kawałkami. Złoty pierścionek na palcu nie stopił się, tylko brylant pękł w połowie.

Na drugi dzień wysłano dwóch uczniów o świcie, aby w Skolem nadali depeszę do Lwowa o zaszłym wypadku. Wszyscy inni wybrali się w drogę, niosąc na przemian zwłoki na noszach. Wskutek zalania drogi musiano iść wertepami. Abituryenci Bieniak i Gumowski oraz profesorowie wśród niebezpieczeństwa życia wraz z innymi uczniami nieśli zwłoki swego drogiego profesora i kolegi

6-cio kilometrową przestrzeń do stacyi kolejowej Dębina przebyto w sześciu godzinach. Stąd specyalnym wagonem zajechano do Skolego.

W niedzielę zrana przybyli ze Lwowa brat tragicznie zmarłego ks. prof. Thulie i szwagier dr. Kasparek, aby odprowadzić zwłoki do Lwowa. Tu złożono je w krypcie OO. Bernardynów. Pogrzeb odbędzie się w środę przedpołudniem.

Ś. p. zmarły jest synem profesora Politechniki Thuliego, a bratem stryjecznym generała. Wykładał matematykę i fizykę. Dla młodzieży szkolnej założył „kram studencki" oraz „Koło rodzicielskie", ażeby rodzice wspólnie z profesorami radzili nad wychowaniem młodzieży.

Organizował wycieczki szkolne, i niedawno wyjeżdżał z młodzieżą nad polskie morze.

Osierocił żonę i 14-letnią córkę Irenę.

—•••—

UPAŃSTWOWIENIE SZKÓŁ UKRAIŃSKICH W POLSCE.

Wedle informacyi pism warszawskich minister Wyznań Rel. i O. P. nadał prawa gimnazyów państwowych następującym zakładom naukowym: 1) Ukraińskiego Tow. Pedagogicznego w Drohobyczu na rok szkolny 1921 — 22 co do zwyczajnych uczniów i uczenic zakładu, uczęszczających na naukę codzienną; 2) Koła Ukraińskiego Towarzystwa Pedagogicznego w Tarnopolu z ruskim językiem wykładowym (klasom I i II). 3) klasom I. — III. prywatnego gimnazyum żeńskiego oddziału Ukraińskiego Tow. Pedagogicznego w Kołomyi.

—•••—

UPTON SINCLAIR. 82

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

V.

Dżym natknął się na człowieka, którego omal że nie wziął za Cheyrusa Rabina: tak był podobny do tego małego żydowskiego krawca. Człowiek ten pomagał dużemu, rosyjskiemu chłopu z czarną brodą przy znoszeniu drzewa opałowego. Był to żyd rosyjski o ostrych rysach, mądrych czarnych oczach, zapadłych policzkach, jak gdyby od wielu lat nie pojadł sobie do syta, a przytem dręczony strasznym kaszlem. W braku obuwia i rękawic owinął ręce i nogi szmatami, lecz wydawał się mimoto zadowolony, kiedy zrzuciwszy z plec ów wór drzewa, kiwnął głową Dżymowi i rzekł:

— Hallo!

— Hallo! — odrzekł Dżym.

— Mówię po angielsku.

Dżym nie dziwił się nigdy, że ktoś mówi po angielsku, przeciwnie, był zdumiony, jeżeli ktoś języka tego nie umiał. Uśmiechnął się i rzekł:

— Naturalnie.

— Byłem w Ameryce — ciągnął tamten — pracowałem w fabryce.

Widoczne było, że wolał gawędzić, niż drzewo znosić; przerwał pracę i zapytał:

— Gdzie pan pracował w Ameryce?

Lecz chłop burknął na niego i zawołał go napowrót do roboty; zanim odszedł, rzekł:

— Będę częściej mówił z panem o Ameryce.

Dżym z uśmiechem skinął głowę.

Gdy w kilka godzin później wychodził z szopy, spostrzegł małego żyda, czekającego nań w ciemności.

— Czasami tęsknię za Ameryką — odezwał się, idąc obok Dżyma i wywijając dla ogrzania stę chudemi ramionami.

— Dlaczegoś pan wrócił do Rosji? — zapytał Dżym.

— Czytałem o rewolucji i muślałem, że się tu wzbogacę.

— Hu-u! — zaśmiał się Dżym — i cóż, wzbogaciłeś się?

— Czyś pan w Ameryce należał do związku zawodowego? — zapytał tamten znienacka.

— Naturalnie.

Do jakiego?

— Maszynistów.

— Strejkowałeś pan także?

— Rozumie się.

— I może dostał pan cięgi?

— Oczywiście.

— Nie zdradza pan nigdy nikogo.

— Przez myśl mi to nie przejdzie.

— Czy jesteś pan — jak się to mówi — klasowo uświadomiony?

— Za to możesz pan dać głowę; jestem socjalistą.

Rosjanin obrócił się ku Dżymowi, głos jego zadrgał nagłem wzruszeniem.

— Czy masz pan czerwoną kartę?

— Naturalnie, w kieszeni mojego surduta.

— Boże mój — zawołał Rosjanin — towarzysz!

— Wyciągnął ku niemu szmatami owinięte ręce. — Towariszcz!

W mroźnej ciemności rozgorzały dwa serca. Tu w arktycznej okolicy, w tej beznadziejnej, lodowej pustyni, duch międzynarodowego braterstwa dokonał jednego z swych cudów.

Drżąc z wzruszenia, mały żydek ściskał ręce Dżyma.

— Jeżeli jesteś pan socjalistą, dlaczego walczysz przeciw rosyjskim robotnikom?

— Nie walczę przeciw nim.

— Nosisz pan przecież mundur.

— Naprawiam tylko automobile.

— A więc pomagasz przecie! Pomagasz zabijać lud rosyjski, niszczyć sowiety! Dlaczego?

— Nie wiedziałem o tem — odrzekł Dżym prawie błagalnym tonem — chciałem walczyć przeciw cesarzowi, a oni posłali mnie tu, nie mówiąc mi nic.

(C. d. n.).

—•••—

Zjazd robotniczo-współdzielczy w Krakowie.

KRAKÓW, 18. czerwca.

W sali Rady miasta Krakowa rozpoczął się we czwartek trzeci zjazd delegatów Związku robotniczych spółdzielni z całej Rzeczpospolitej. Z posłów byli obecni tow. dr. Diamand i dr. Bobrowski. Zjazd otwarto o ogodz. 11 i pół. — Orkiestra robotnicza odegrała „Czerwony sztandar“ a Lutnia robotnicza odśpiewała pieśni proletaryackie. Zagaił tow. Siwik jako prezes Rady nadzorczej. Do prezydyum powołano tow. Bobrowskiego, Diamanda, Kuczewskiego, Suleja, Nowaczyńskiego, Sulskiego, Ziffera i Papiera. Odczytano pisma i telegramy powitalne.

Tow. Bobrowski, jako przewodniczący poddał pod głosowanie regulamin obrad wraz z poprawką tow. Kwapińskiego, który przyjęto, natomiast odrzucono wniosek del. Hempla, aby na żądanie 10-ciu delegatów zarządzono głosowanie tajne. Dokonano wyboru komisyi mandatowej.

SPRAWOZDANIE KOMITETU NACZELNEGO

składa tow. Tor z Warszawy. Rozpoczęliśmy pracę kooper. we wszystkich miejscowościach kraju, przedkładamy dokładny cyfrowy bilans wyników. Do bilansu dodajemy objaśnienia dla szybkiej oryentacyi. Okres naszego działania był przełomowym dla pracy współdzielczej, gdyż zaprowadzenie wolnego handlu oraz brak stabilizacyi przyczyniły się do ostygnięcia ruchu spółdzielczego, pomyślanego na wielką skalę. — Ruch spółdzielczy rozpoczęto przy szalonym rozpędzie, chciano tą dziedziną uszczęśliwić głodne i nędznie wynagradzane masy robotnicze, nastąpiły trudności w dziedzinie gospodarczej, której winę ponoszą czynniki rządowe. Przez wprowadzenie wolnego handlu chciano przeskoczyć do czasów przedwojennych, jednak życie zadało temu kłam. Spółdzielnie musiały dostosować się do warunków dzisiejszych, i w ten sposób spełniają swe zadania. W cyfrach działalność handlową Związku w Warszawie zamykamy obrotem 531 milionów marek, zaś obroty stowarzyszeń związkowych wynoszą 1,5 miliarda marek. Dużo zależy od uchwał na obecnym zjeździe. — Nie możemy bawić się w uchwały tylko manifestacyjne, lecz musimy ująć treść ruchu spółdzielczego.

Dalszy rozwój winien iść w kierunku centralizacyi gospodarczej i rozszerzenia w kraju ruchu spółdzielczego. Zakup i rozdział artykułów musi objąć najliczniejsze szeregi robotnicze, a zagadnienia ideowo-wychowawcze należy pozostawić do woli stowarzyszenia. Organizacya życia gospodarczego musi być scentralizowaną, inaczej nastąpią poważne kryzysy. Ruch spółdzielczy dzięki światowym kryzysom gospodarczym kuleje. Na zachodzie, gdzie kooperatywizm stoi wysoko, skutki kryzysów gospodarczych dają się srogo odczuć klasie robotniczej. Nasz ruch spółdzielczy jest młody, wszelkie wstrząśnienia powodują upadek, wszelka decentralizacya sprowadza klęskę, gdyż istnieją drobne związeczki ledwo wegetujące.

Tow. Żerkowski złożył sprawozdanie Rady nadzorczej: Musimy zabrać się energicznie do propagandy i uświadamiania rzesz robotniczych, jakie znaczenie posiada kooperatywizm. Rada nadzorcza nie poprzestała na pracy wewnętrznej, organizacyjnej, lecz zaczęto szeroką akcyę społeczno-wychowawczą i stworzono centralę oświatową „Kulturę Robotniczą“, jednak ona po pewnym czasie zerwała z nami stosunki. Na nowo wydział wychowawczo-społeczny rozpoczął swą działalność przez wygłaszanie odczytów i pogadanek na temat ideologii spółdzielni, szeregu wydawnictw i t. d. Zorganizowano kursy dla pracowników kooperatyw warszawskich. Na początku roku bieżącego wydział zorganizował specyalne kursy dla instruktorów społeczno-wychowawczych. Wydano centralny organ spółdzielczości robotniczej „Świat Pracy“. Wydział przystąpił do wydawania ulotek ilustrowanych, wyjaśniających w popularnej formie najważniejsze hasła i wskazania ruchu spółdzielczego. Zorganizowano księgarnię robotniczą, skompletowano szereg dzieł o ruchu spółdzielczym, utworzono biblioteczkę. Wydział spółwychowawczy wszedł w kontakt ze Związkiem młodzieży robotniczej „Siła“. Przeprowadzono wielką akcyę celem zainteresowania mas ruchem spółdzielczym.

Następnie komisya rewizyjna po dokładnem zbadaniu ksiąg przychodzi na Zjazd o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutoryum.

W niezmiernie ożywionej i rzeczowej dyskusyi mówiło kilkunastu delegatów o ideologii spółdzielczej. Wkońcu uchwalono jednogłośnie absolutoryum, przy wstrzymującej się od głosowania opozycyi.

W drugi dzień obrad sprawę gospodarczego spółdziałania Związków spółdzielczych referuje tow. Ziffer. Przez spółdzielczość nietylko mamy dać robotnikowi materyalne poparcie, lecz otwieramy drogę do przeobrażenia stosunków gospodarczo-społecznych. Nie wszystkie istniejące kooperatywy mają na celu przeobrażenie gospodarcze, są przecież spółdzielnie chrześcijańskich i żydowskich kamieniczników, mających za zadanie zaspokojenie konsumcyi. Przez złanie stowarzyszeń spółdzielczych znikną pewne wyrobione i rozwijające się spółdzielnie. Zamiast dzielić stowarzyszenia na ideowe i gospodarcze wejdziemy w ścisły kontakt. Twórzmy z wielkiemi kooperatywami centrale zakupów. Np. centrala kolejowa wspólnie z nami mogłaby dokonać większych tranzakcyi, co przyczyniłoby się do taniości towarów, oszczędzania pieniędzy na płacenie pośrednikom. Musimy tę umiejętność wprowadzić, co klasa robotnicza potrafi życie gospodarcze pchnąć na właściwe tory. Ideologię klasową musimy zachować, ale oszczędzać także powinniśmy. Rząd nie dba o zwalczanie drożyzny i lichwy. Dlatego wspólnie z organizacyami politycznemi należy szukać środków do złamania niewłaściwego pasożytnictwa handiarskiego. Mówca stawia następującą rezolucyę:

„Wobec wprowadzenia wolnego handlu artykułami pierwszej potrzeby i wzmożenia tem samem wzrostu drożyzny przy równoczesnem ułatwieniu chociby pozornego dotychczas okiełzania lichwy i spekulacyi handlarskiej. Zjazd uważa za wskazane utworzenie wspólnej centrali zakupów Związków spółdzielczych spoż. w Polsce. W tym celu nawiązując do uchwał poprzedniego Zjazdu:

Zjazd Z. R. S. S. poleca Zarządowi i Radzie nadzorczej wystąpienie z konkretną i w szczegółach opracowaną propozycyą tak do Związków polskich Stowarzyszeń spożywczych jak też do innych Związków spożywców.

Zjazd upoważnia Zarząd i Radę nadzorczą do użycia za podstawę finansową tej nowej wspólnej organizacyi gospodarczej rozporządzalnych funduszów Związku w sumie nieprzekraczających 50 procent uzyskanych pożyczek państwowych. Zjazd stwierdziwszy, że dotychczasowe kredyty udzielane Związkowi R. S. S. nie wystarczają na zaspokojenie potrzeb zorganizowanych robotników spożywców w ich walce ze wzrostem drożyzny, wzywa posłów socyalistycznych w Sejmie do energicznego wystąpienia o zapewnienie gospodarczym organizacyom robotniczym takiej pomocy finansowej, która umożliwiłaby skuteczne usuwanie pasorzytującego pośrednictwa“.

Przystosowanie statutu Związku do obowiązującej obecnie ustawy o spółdzielniach referował tow. Schwalbe. Statut przyjęto wraz z wniesionemi poprawkami.

W trzecim dniu obrad tow. Zaremba referował sprawę ustalenia sposobu i działalności społeczno-wychowawczej. Tow. Kwapiński po umotywowaniu stawia wniosek przeciw represyom politycznym — jednogłośnie uchwalono.

W końcu dokonano wyboru do wydziału Związku. Wybrano tow. Kwapińskiego, Żerkowskiego, Chojnackiego, Chlebosza, Olejniczaka, Wilczyńskiego, posła Dobrowolskiego, Sieneka, dra Daniela Grossa, Ziffera, Jaskółowskiego, Nowaczyńskiego, Ostrowskiego, Bieruta, Muszkata, Altera na zastępców Gardeckiego, Mazura, Suskiego, Nirenberga, do zarządu wykonawczego tow. Strzeleckiego, Kokietka, Zarembę. Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ tow. Bobrowski zamknął zjazd życzeniami owocnej pracy w instytucyach spółdzielczych dla dobra klasy robotniczej.

R.

Proces eserów w Moskwie.

PRZEDSTAWICIELE MIĘDZYNARODÓWKI ROBOTNICZEJ SKŁADAJĄ OBRONĘ.

RYGA (AW.). Na ostatniem posiedzeniu trybunału Vandervelde, powołując się na zaprotokołowaną obietnicę Radka, daną na konferencyi berlińskiej w imieniu rządu sowieckiego w obecności Bucharina, zażądał od trybunału pozwolenia na prowadzenie drugiego stenogramu dla obrońców i oskarżonych I. grupy. Mowca zaznaczył, że stenogram obrońcy otrzymują za późno, co utrudnia im badanie. Prasa sowiecka — mówił Vandervelde — wogóle nie może być uważaną za prasę we współczesnem słowa znaczeniu, a sprawozdania jej są tendencyjne, zaś prasa zagraniczna jest słabo reprezentowana na rozprawie. Przewodniczący raz po raz odmawia mowcy głosu, a kiedy Vandervelde mimo to przemawia w dalszym ciągu, zabrania tłumaczenia jego mowy. Wzburzony do najwyższego stopnia tem postępowaniem Vandervelde siada na krześle.

„Obrońca“ II. grupy oskarżonych Bucharin w napastliwych słowach atakuje Vanderveldego, urozmaicając swoją mowę docinkami pod jego adresem jak: „żółta międzynarodówka“, „zdrajca proletaryatu“ itd. Konferencya berlińska mówi Bucharin — zerwana została przez obydwie „żółte międzynarodówki“ i dlatego zapadłe na niej uchwały są nieważne.

Rosenfeld przyłącza się do zdania Vanderveldego i oświadcza, że jeżeli rząd sowiecki nie chce się skompromitować, powinien wykonać zobowiązania przyjęte przez III. Międzynarodówkę i przez rząd sowiecki, które nie przestały być zobowiązaniami mimo, przerwania konferencyi berlińskiej. Świadczy o tem fakt dopuszczenia na sąd jego, Vanderveldego i Lipnesa.

Odpowiadając Bucharinowi Vandervelde stwierdza, że na osobiste napaści, któreby się powtórzyły z różnych stron, odpowiadać nie będzie. Piatakow, przewodniczący trybunału, przerywa Vanderveldemu, nie dając mu skończyć przemówienia.

Oskarżyciele Łunaczarski i Kryłenko dowodzą, że trzej obrońcy zagraniczni dopuszczeni zostali na zasadzie uchwał berlińskich, które rządu do niczego nie zobowiązują. Trybunał uchyla żądania obrońców.

Vandervelde imieniem obrońców zagranicznych i Gendelman w imieniu pierwszej grupy oskarżonych składają deklaracyę, w której konstatują jawną stronniczość sądu, który systematycznie pozbawia ich wszelkich gwarancyi prawnych. Obaj wymieniają długi szereg jaskrawych pogwałceń elementarnych zasad sądownictwa. Wobec tego, obrońcy zagraniczni uważają, że dalszy ich udział w procesie jest bezcelowy. Gendelman oświadcza, że oskarżeni I-szej grupy zwalniają Vanderveldego, Lipnesa i Rosenfelda od obowiązków obrońców. Wśród piekielnego hałasu zebranych na sali członków „czerezwyczajki“ oraz zjadliwych replik Kryłenki i „obrońcy“ Bucharina Vandervelde, Lipnes i Rosenfeld opuszczają salę.

W myśl oświadczenia powyższego trzej obrońcy zagraniczni Vandervelde, Lipnes i Rosenfeld dnia następnego nie byli obecni na sali rozpraw.

Nowiny z dnia.

Lwów, 20 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

We wtorek „Zamarłe oczy", dramat (po raz ostatni w tym sezonie).

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

We wtorek „W małym domku", dramat (gościnny występ Ordon-Sosnowskiej).

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

We wtorek „Dudek", farsa.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości Pasaż Hermanów).

(m) O POMOC RZĄDOWĄ DLA BEZDOMNYCH. Wczoraj wyjechał do Warszawy wiceprezydent miasta tow. Obirek imieniem gminy celem wyjednania u Rządu wydatnych funduszów na budowę baraków dla pomieszczenia rodzin delożowanych z domów podejrzanych o zawalenie.

Koszt budowy baraków dla bezdomnych wyniesie około pół miliarda marek. Mają to być baraki zimowe.

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW IX. GIMNAZYUM. Dziś, dnia 20. b. m. otwarto w IX. gimnazyum państw. przy ul. Chocimskiej l. 6, pod protektoratem p. rad. Grzegorzewicza, dyrektora gimnazyum, pierwszą wystawę rysunkową prac uczniowskich. Na całość składają się rysunki z modeli żywych i martwych, studya z przyrody ornamenta (rozetowe, fryzowe i tapetowe), inicyały rysunki projekcyjne, rysunki z wyobraźni, kilimy, witraże i roboty ręczne. Wszystkie te prace wykazują wielką dozę poczucia estetycznego, oryginalnego traktowania przedmiotu, znamionują wybitny indywidualizm młodych serc i umysłów, a przedewszystkiem wielkie zainteresowanie do piękna. Jest to bezsprzecznie zasługą artysty- malarza profesora Stefana Maryi Pikora który w trudnych warunkach, samodzielnie, bez sali rysunkowej potrafi kierować młodemi latorośląmi i wzbudzać w nich zamiłowanie do piękna. Wystawa zawiera również ciekawe robótki prac ręcznych I. i II. kl. gimn. wykonane pod kierunkiem p. Ujejskiej, która może się pochlubić pięknym rezultatem swej kilkumiesięcznej nauki. Wystawa otwarta od 20 — 22 czerwca od godziny 10 rano do 1., i od 3 do 6 wiecz. Wstęp 10 mk. na Sybiraków.

W „MAŁYM DOMKU" z Ordon- Sosnowską. Dramat Rittnera, który się cieszył tak dużem powodzeniem, zostaje przeniesiony z dniem dzisiejszym do Teatru Małego. Szerokie rzesze inteligencyi, dla których specyalnie przeznaczony jest ten teatr, będą miały sposobność podziwiania znakomitej artystki, która rolę żony doktora gra po mistrzowsku.

„NAIR", „SEN ARLEKINA" „DIVERTISSEMENT". Zwolenników klasycznego baletu czeka miła niespodzianka w środę w Teatrze Wielkim: wieczorem tego dnia dany będzie prześliczny balet egipski „Nair" w zupełnie nowej inscenizacyi. Taniec z wężami wykona świetna Kirsanowa — ponadto wraz z A. Fortunatem, Burkacką i Faliszewskim weźmie udział cały zespół baletowy. Prócz tego pójdzie księżycowa subtelna rzecz, jaką jest „Sen arlekina" i „Divertissement" z nowym zupełnie programem.

„ZŁOTNIK Z TOLEDO". Niezmiernie ciekawa ta opera, grana z olbrzymiem powodzeniem w Londynie i w Niemczech, a u nas dotąd zupełnie nieznana, idzie po raz pierwszy w Teatrze Wielkim we czwartek. Reżyseruje p. Okoński, który ma popisową, silnie dramatyczną rolę. Przy pulpicie dyrygenta A. Stadler. Malarnie teatralne wykończyły zupełnie nowe dekoracye urządzenie zaś sceny spoczywa w wytrawnych rękach p. Stahla. Główne role grają pp. Lipowska, Ostrowska, Lubicz, Prawdzic, Horner, Łowczyński, Okoński, Huss, Sieroszewski i inni.

(m) BRAK CHLEBA NA TARGACH. Piekarze lwowscy nie mogąc się doczekać spełnienia ich żądań, mianowicie podniesienia ceny chleba z 195 mk. na 230 mk., postanowili zaprzestać wypieku chleba i nie kupować mąki po wyższej cenie. To też wczoraj na targach lwowskich dawał się odczuwać wielki brak chleba, którego ceny oczywiście z tego powodu poszły ogromnie w górę. Żądano o 50 mk. więcej na bochenku. Jedynie na placu Krakowskim pojawiło się na kilku straganach pieczywo. Władze absolutnie nie powinny patrzeć spokojnie na tego rodzaju praktyki. Należy zbadać zapasy mąki w piekarniach i młynach, trzeba pamiętać i o paskarzach wiejskich. Urząd walki z lichwą i magistrat mają tu wdzięczne pole do działania, żałować tylko należy, że chorują na chroniczną bezczynność.

KURSY WALUT. Wczoraj na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono: za 1 dolara od 4.150 do 4.250, dol. kanad. 4.150, marki niem. 11·25 — 13·25, leje rum. 25 — 26, liry 205, franki franc. 365, fr. szwajcarskie 760, kor. czeskie 82, kor. austr. stemp. 0·30, kor węgierskie 4, f. szterlingi 18.600 mkp.

NIEBEZPIECZNA ZNAJOMOŚĆ Z CUDZĄ ŻONĄ. Zygmunt Racin, 30-letni buchalter, poddany rosyjski, zajęty w b. dywizyonie samochodów lwowskiego D. O. Genu, utrzymywał bliskie stosunki z żoną Jana P., kotlarza kolejowego. Wieczorem w ub. sobotę zdradzany mąż zastał gruchającą parę we własnym mieszkaniu. Oburzony mąż, polanem obił gacha tak „dokumentnie", że Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala.

WYKOLEJENIE POCIĄGU TOWAROWEGO. Wieczorem 17. b. m. na linii Sapieżanka — Żółtańce wykoleiło się częściowo 14 naładowanych wozów pociągu towarowego. Ze Lwowa wysłano pociąg ratowniczy, który usunął przeszkodę ruchu. Strat w ludziach i w materyale nie było.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Por. intendantury N. H., przydzielony do młyna Akselrada, wczoraj we własnym mieszkaniu przy ul. Teatyńskiej popełnił zamach samobójczy strzałem rewolwerowym skierowanym w skroń. Powodem desperackiego kroku była rzekomo nieszczęśliwa miłość do żony pewnego inżyniera.

Leontyna Ch. usiłowała się struć w mieszkaniu przy ul. K. Leszczyńskiego l. 28. Powodem zamachu na życie był brak środków do życia. Pogotowie rat. udzieliło jej pomocy.

Wywiadowca policji G. zamieszkały przy rodzicach przy ul. Rappaporta wczoraj w zamiarze samobójczym wypił roztwór kwasu solnego. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy i odwiozło do szpitala, gdzie też desperat zmarł. Powód samobójstwa narazie nieustalony.

ROZBIERA KAMIENICĘ. Właściciel domu przy ul. Bóżniczej 20 chcąc spowodować orzeczenie magistratu, zabrał się do wyjmowania cegieł ze ścian a czynił to tak umiejętnie, że groziło istotne zawalenie się domu i powtórzenie się katastrofy z ul. Krakowskiej. Na szczęście spostrzegli to lokatorzy i uniemożliwili mu tę zbrodniczą robotę.

O tej „rozbiórce" uwiadomiono policyę i prokuratoryę. Jak się dowiadujemy, sprawa ta znalazła się w rękach prokuratora Swobody, od którego społeczeństwo oczekuje że z całą bezwzględnością zastosuje do tego pana przepisy kodeksu karnego i otwarcie przed nim bram krymunału uniemożliwi mu powtórzenie zbrodniczego czynu.

OFIARY WYPADKÓW W LECZENIU SZPITALNYM. Teodozy Zamoryło, zam. przy rodzicach w Buchowicach pow. Mościskiego od 8-miu lat cierpi na padaczkę. Onegdaj po przebyciu ataku epileptycznego podpalił stodołę ojca, która wraz z domem zgorzała. Zamoryło podczas pożaru popiekł sobie dotkliwie ręce, twarz i głowę. W stanie groźnym przywieziono go na leczenie do szpitala we Lwowie.

Na weselu w Pustomytach W. Pańczyszyn i A. Maślak ciężko pobili Antoniego Banduronwskiego. Pobitego z załamaną podstawą czaszki i nieprzytomnego przywieziono na leczenie.

W Karowie, pow. rawskiego, w tartaku pas transmisyny porwał Michała Pikura, robotnika. Nieszczęśliwy odniósł złamanie obu nóg i lewej ręki.

W Stawkach, pow. gródeckiego, w czasie rozbierania stodoły spadła belka na Michała Paraniaka i załamała mu podstawę czaszki.

W. Stanisławowie Jan Szewczyk przy naprawie wagonu kolejowego uszkodził sobie lewe oko.

W Jaryczowie nowym J. Ciurpalewicz spadł z zwozu, gdy konie się spłoszyły i złamał nogę. Wymienionych przywieziono do szpitala powszechnego.

NIEDOZWOLONE PRAKTYKI. W ub. niedzielę popołudniu pewne towarzystwo urządzało festyn w restauracyi na Wysokim zamku. Zamiast urządzić zabawę w ogrodzeniu restauracyjnem, panowie ci, sznurami zamknęli zupełnie wejście na tę stronę miejsc spacerowych i prawem „kaduka" pozbawili tysiące osób przechadzki na świeżem powietrzu. Możeby magistrat i policya nie pozwalały na taką samowolę.

POŻAR FABRYKI CZEKOLADY. W niedzielę popołudniu wybuchł pożar w fabryce czekolady Höflinger i Ski przy ul. Asnyka l. 9. Straż pożarna po wytężającej pracy ogień ugasiła. Szkoda wynosi kilka milionów marek.

— WYSADZENI W POWIETRZE. Nadzwyczajny to pomysł reżyseryi umieścić w pośrodku niezmierzonych wód oceanu, na skromnej skale trzech ludzi i pokazać następnie, jak skała ta wysadzona dynamitem, zamienia się jakby w płonący potwór, który pochłania marze. To jest finale czwartej serji wspaniałego dramatu „Hrabia Sandorf" wyświetlanego obecnie w Marysience i Koperniku. „Jego córka" tak brzmi tytuł tej seryi. Hrabia Sandorf odnalazł swą córkę i dostał w swe ręce potwornych szubrawców, którym poprzysiągł zemstę. Wstrząsające sceny tego dramatu łagodzą obrazy przedziwnie malownicze. Znakomita gra aktorów podnosi ten film na wyżyny rzetelnego artyzmu.

Z ruchu robotniczego.

§ Z OKRĘG. KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAW. We wtorek 20 bm. o godz. 7 wieczorem, w lokalu Związku prac. gminnych (Ormiańska 2), odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego i wszystkich przewodniczących Związków zaw. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, uprasza się przeto o niezawodne i punktualne przybycie.

§ II. ZJAZD. ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU TARTACZNEGO NA PODKARPACIU, odbędzie się dnia 2. lipca b. r. w Stryju, w lokalu Rady Związków zawodowych, ul. Mickiewicza l. 23.

Na Zjazd wysyłają Związki zawodowe na 200 członków 1 delegata — ponad 200 członków 2 — 3 delegatów. Pracownicy w miejscowościach, w których dotąd organizacye nie istnieją wysyłać mogą po 1 delegacie, któremu udzielony będzie głos doradczy.

Związki, które dotąd nie otrzymały pisemnego zawiadomienia i kwestyonaryusza do wypełnienia przed Zjazdem, zechcą po takowe pisemnie zgłosić się do Rady Związków zawodowych w Stryju, ul. Mickiewicza l. 23.

Uprasza się o natychmiastowe przysłanie wypełnionych kwestyonaryuszów.

Porządek dzienny Zjazdu podany będzie w osobnym komunikacie.

Rada Związków Zawodowych w Stryju.

§ BACZNOŚĆ ROB. SZEWSCY. Z powodu akcyi cennikowej omijać następujące firmy: Amada, Karpiak, Landes, Gelbreg, Łysko, Ander Hass, Połtak Ł. Haberkorn, Altsziler, Łomacki, Bilik, Silberman, Tworzyjański, aż do dowołania.

Ze sportu.

KRAKÓW 18. czerwca. Dziś odbyły się zawody w piłce nożnej między klubami: „WISŁĄ" a „JUTRZENKĄ" o mistrzostwo klasy A, z wynikiem 3:0 i 1:0.

„STRZELEC" II. — „JUTRZENKA" II. 4 : 2 Rogów 8 : 1 dla Strzelca.

„STRZELEC" III. — „ODWET" III. 10 : 2

Ogólny strejk w zawodzie spedytorskim.

Dnia 1. czerwca Sekcya spedyc. Związku prac. handl. i biurowych oraz Organizacya rob. spedycyjnych wystosowały memoryał do pp. właścicieli i przedstawicieli firm spedycyjnych z żądaniem regulacyi płac. Pp. przedsiębiorcy memoryał urzędników wręcz odrzucili, a robotnikom chcieli przyznać bardzo małą podwyżkę pod warunkiem, że nie uzależnią swojej sprawy od sprawy załatwienia żądań urzędników. W poniedziałek 19. bm. podczas 3-ciej z rzędu konferencyi z zaciętym uporem nie chcieli zmienić swego stanowiska, dążąc celowo do rozbicia solidarności i oświadczając, że bezwarunkowo do meritum sprawy nie przystąpią, póki robotnicy i urzędnicy nie oświadczą, że rozdzielają sprawę cennikową, niezależnie jednych od drugich. Delegaci robotników i urzędników oświadczyli, że z powodu podobnego nieobywatelskiego stanowiska zrzucają z siebie wszelką odpowiedzialność. Walne Zgromadzenie, które obradowało do 11-tej w nocy odrzuciło jednogłośnie żądanie pracodawców zerwania solidarności i uchwaliło zaprzestać pracy.

Do sprawy powrócimy jutro.

Z sali rozpraw.

PROCES „PUZAPPU".

(Szósty dzień rozprawy).

Dziś do godz. 2'30 składał swe zeznania pierwszy świadek w procesie, p. **Maszkowski**, urzędnik Wojew., były naczelnik Wydziału aprowizacyjn. (Wamy).

Zgodnie z aktem oskarżenia opowiada świadek o stworzeniu W. A. M. A. jako II instancyi w sprawach aprow. Małopolski o charakterze administracyjnym, podczas gdy do Puzappu należało samo zakupywanie i dostarczanie towarów. Kontroli nad Puzappem nikt Wamie nie przekazywał; do tego celu miał być powołany specjalny organ, prawdopodobnie w Warszawie, gdzie była centrala Puzappu. Czy organ taki utworzono, tego świadek nie wie. Że związek Puzappu z Wamą był dość luźny, okazuje się także z faktu, że o zamianowaniu kierownika lwowskiej filii Puzappu, jakoteż o jego uprawnieniach Wamy oficyalnie nie zawiadomiono.

CZEGO DOSTARCZAŁ PUZAPP?

Głównego art. spożywczego t. j. zboża Puz. nie dostarczał, w zakres jego dostaw wchodziły tylko artykuły, których spożycie było ograniczone, racyonowane, (które ludność otrzymywała na kartki, jak np. cukier).

Treści umowy, zawartej między Puzappem a Agencyą, Wama oficyalnie nie znała. Świadek nie wie **czy Agencya miała prawo zakupu towarów na własną rękę**. W każdym razie już ze względu na możliwość pomieszania się towarów puzappowych i własnych w jednym magazynie **nie powinna była tego robić**. Co do stosunku Wamy do Agencyi, św. stwierdza, że centrala warsz. **odmówiła Wamie prawa mieszania się** nawet do spraw lwowskiej filii Puzappu; tembardziej nie może być mowy o jakimkolwiek wpływie Wamy na Agencyę. Stosunek tych dwu instytucyi ograniczał się do t. zw. „**raportów" o ilości towarów, złożonych w magazynie**, a pozostających do dyspozycyi Wamy, oraz o wykonaniu jej poleceń. Był to zarazem jedyny środek kontroli.

Na pytanie czy nie było niedokładności w tych raportach i czy Wama nie miała powodu do niezadowolenia, św. odpowiada, że osobiście tych spraw nie prowadził, należało to do referatu urzędnika Wamy, dyr. Pokornego. Zdarzało się jednak, że raporty nadchodziły nieregularnie. Czasem też strony uskarżały się, **że Agencya nie wydaje towarów**, które Wama kazała im wydać.

JAK WYKRYTO BRAKI W MAGAZYNIE.

Następnie opowiada świadek o lustracyi przeprowadzanej w Wamie, Puzappie i Agencyi przez delegata Izby Kontroli Państwa. Świadek oraz star. Bańkowski sami zwrócili lustratorowi uwagę na konieczność wyjaśnienia pewnych niedokładności „cukrowych" w Agencyi. Przeprowadzona kontrola doprowadziła ostatecznie do wykrycia nadużyć.

Z Mindowiczem rozmawiał świadek raz tylko w tym czasie. Było to w dzień wilji 1920 r. Mindowicz radził się świadka, jak ma sformułować żądane przez lustratora wyjaśnienia. Maszkowski polecił mu dać wyczerpujące odpowiedzi na zadane pytania.

Przewodniczący s. Dworzak odczytuje pismo Wamy do Mindowicza, w którem Wama żąda od Agencyi wyjaśnień w sprawie wagonu cukru, który znikł w niewiadomy sposób (jest to ten sam wagon „zamienny", który Mind. odstąpił fabryce Baczewskiego.) Pismo stwierdza, że raport Agencyi o transporcie 5 wagonów cukru jest niedostateczny. Zamiast 50.000 kg. donosiła Ag. o 49.400 kg„ z czego w magazynach znajduje się tylko 34.600; o brakujących 14.800 kg. donosiła Agencya ogólnikowo, że **zaszła pomyłka wskutek „przedysponowania tego cukru przez P. A. K. P. D."** Wama domaga się wyjaśnienia szczegółowego i zapytuje, czy cukier zwrócono. Jeden egzemplarz tego pisma przesłała Wama równocześnie do Warszawy, prosząc o szkontrum w magazynach Agencyi.

„Wielkie interesy" Jonasa.

Co do Jonasa, świadek potwierdza, że polecił go Wamie ówczesny gen. delegat Galecki. Jonas składał Wamie oferty, które z nim ustnie omawiano, poczem Wama odsyłała je z ową opinią do Agencyi.

Świadek potwierdza też zeznania Jonasa o 300 wagonach ropy, które delegat Galecki zamierzał w drodze kompensaty zamienić na artykuły spoż. importowane dla aprowizacyi Małopolski, w której to transakcyi Jonas miał być pośrednikiem. Dlaczego interes nie doszedł do skutku, świadek nie pamięta.

Zastępca firmy Lambert i Krzysiak, p. Lubieniecki przypomina świadkowi, że na Radzie Ministrów, na której on i Maszkowski byli obecni jako eksperci dla spraw aprowizacyjnych, Galecki żalił się na postępowanie min. skarbu, którego jeden departament wyasygnował Galeckiemu owych 300 wagonów ropy, podczas gdy drugi robił w tej sprawie trudności.

W dalszym ciągu świadek potwierdza zeznania osk., że prosili Wamę o pozwolenie sprzedania zapasów, bo towar ulegał zepsuciu. Zaznacza jednak, że Wama zasadniczo zaopatrywała tylko starostwa, kooperatywy i inne zrzeszenia. Osoby prywatne nie mogły korzystać z usług Wamy.

W końcu omawiano sprawę fasoli na której sprzedanie obcym Maszkowski się zgodził, gdyż równocześnie Puzapp rozdzielił wprost między starostwa fasolę tańszą o 5 mk. na 1 kilogramie.

Na tem rozprawę przerwano.

—•••—

TAJEMNICZE MORDERSTWO NA PERSENKÓWCE.

W ostatnich dniach czerwca zeszł roku znaleziono przy torze kolejowym Persenkówka-Sichów w odl. 1 km. od stacyi Persenkówka zmasakrowane zwłoki Heleny Bukałowej, zamordowanej w okrutny sposób uderzeniami tępem narzędziem, które zgruchotało jej czaszkę i szczękę. W pobliżu zwłok znaleziono kilka dużych kamieni i cegieł, które posłużyły jako narzędzia mordu. Denatka nosiła także na całem ciele ślady ciężkiej walki, stoczonej przed śmiercią z napastnikami, których wedle wyników śledztwa policyjnego miało być przynajmniej 2.

Po kilkudniowych badaniach policya aresztowała Maryę Ficek, false Dyszkowską lub Tyszkowską, zarobnicę, zamieszkałą we Lwowie, którą w krytycznym dniu widziano w towarzystwie Bukałowej.

Ficekowa przyznała się wówczas do popełnienia czynu, twierdząc, że namówił ją do zbrodni jej kochanek, Kaz. Mazurkiewicz, wł. Mazurek, żandarm polowy w Równem, u którego była na kilka dni przed morderstwem. Według jej zeznań miała ona na podstawie planu ułożonego z Mazurkiewiczem wyprowadzić Bukałową wieczorem 28. 6. na umówione miejsce pod jakimkolwiek pozorem, gdzie będzie już czekał wysłany przez M. jego kolega Jan Janicki, który pomoże jej w wykonaniu zbrodni. Tak się też stało. Po pierwszem uderzeniu zadanem Bukałowej przez obw. kamieniem w głowę, zjawił się ów Janicki i rzucił się na B. poczem oboje formalnie ją ukamienowali.

Aresztowany na drugi dzień Mazurkiewicz wyparł się przy konfrontacyi z Ficekową wszelkiego udziału w zbrodni, przysięgając na wszystkie świętości, że Bukałowej nawet nie znał, a żadnego Janickiego nigdy w życiu nie widział. Zeznania Ficekowej przedstawił **jako zemstę za to, że się jej chciał pozbyć**. Nadmienić należy, że M. ma lat 24, Ficekowa zaś 34 i że Fic. na skutek stosunku z nim zaszła już dwukrotnie w ciążę.

Po tych zeznaniach Mazurkiewicza, Ficekowa przyznała się, że **zbrodnię popełniła sama** w sprzeczce z Bukałową, która to sprzeczka zakończyła się krwawą bójką. Ale już po kilku dniach wróciła do poprzedniego tłumaczenia przed sędzią śledczym, powtarzając tylko nie które epizody o bójce.

Klucz do wyjaśnienia tajemniczej zbrodni, której szczegóły i inscenizacya przypominają żywo nowele Conana Doyle o czynach Sherlocka Holmesa, leży może w fakcie, że Mazurkiewicz przywłaszczył sobie — jak twierdzi Ficekowa, — część jej garderoby i srebra, zdeponowanych u Bukałowej. F. zeznaje, że Bukałowa opowiadała jej, iż Mazurkiewicz zabrał większość tych rzeczy, dlatego też nie chciała jej wydać reszty, póki nie ustali, co wydała już Mazurkiewiczowi.

Na dzisiejszej rozprawie przed sądem przysięgłych Ficekowa zwala całą winę na Mazurkiewicza, jako autora i inspiratora zbrodni; wykonawcą zaś był ów Janicki, którego nie zdołano odszukać. Sama raz tylko uderzyła Bukałową kamieniem, poczem uciekła, zostawiając ją w rękach Janickiego.

Osk. Mazurkiewicz broni się śmiało i konsekwentnie, przecząc wszystkiemu, co mówi obciążająca go eks- kochanka. Sala sądowa jest widownią dramatycznych scen, gdyż oboje oskarżeni z oburzeniem zarzucają sobie nieprawdę i świadome kłamstwo.

Po przesłuchaniu oskarżonych rozprawę odroczono do jutra.

Oskarżenie wnosi pprok. Bizup, bronią adw. Batycki i dr. Aleksandrowicz, przewodniczy sędzia Göttinger.

—•••—

PROCES FEDAKA

odbędzie się może jeszcze przed feryami sądowemi. Zależy to od przyjęcia doręczonego onegdaj oskarżonym aktu osk. lub też wniesienia sprzeciwu. Na ławie osk. zasiędą oprócz Fedaka M. Matczak, W. Kuczubski, O. Kobierski, D. Palijew, F. Styk, B. Hnatewicz, W. Hołubowski, O. Horobiowski, E. Zyblikiewicz, P. Jarymijczuk, M. Tofan i Jan Bislecki. Wszyscy pozostają pod zarzutem z d r a d y s t a n u (§ 58), pięciu pierwszych odpowiada ponadto za współwinę w zamachu na Naczelnika Państwa.

II. Dom techników we Lwowie.

Budowa II-go domu techników we Lwowie, około której prace rozpoczęto dnia 14-go maja br. postępuje stale i systematycznie naprzód.

Od wczesnego ranka młodzież technicka, zamieniwszy trójkąt i cyrkiel na łopatę i taczkę, pogłębia wykop pod fundamenta. Dotychczas wykopano około tysiąc metrów kub. ziemi. Z dniem każdym rosną też stosy cegieł, piasku i innych materyałów budowlanych.

Młodzież technicka, z prawdziwem zaparciem się, wykonuje najcięższe prace, by o ile możności zaoszczędzić wydatków na robociznę.

Przypuszczamy, że Społeczeństwo, widząc tę pracę technika lwowskiego pospieszy z pomocą, dostarczając pieniędzy i materyałów budowlanych. Datki na ten cel nadsyłać można pod adresem „Komitet budowy II-go Domu Techników" we Lwowie — Politechnika — (Konto czekowe Nr. 143.172).

—•••—

Z działalności Kasy Chorych miasta Lwowa.

Przewodniczący Zarządu Kasy chorych tow. Szczyrek złożył na sobotniem zgromadzeniu Kasy chorych sprawozdanie z czynności Zarządu Kasy chorych za czas od 1. stycznia 1921 do 31. maja 1922.

69 tysięcy ubezpieczonych.

Tow. Szczyrek zaznaczył, że Zarząd przeprowadził kolejno i systematycznie ubezpieczenie nowych kategoryi pracowników, dziś liczba ubezpieczonych prawie że czterokrotnie przewyższa stan ubezpieczenia z roku 1920 i wynosi w dniu 1-go maja 1922 48 337 a wraz z członkami dosięga liczba ubezpieczonych 68 936. Trudny okres reorganizacyi Kosy przezwyciężono dzięki ofiarnej pracy kierownictwa i urzędników kasy bez żadnych tarć.

Magistrat opiera się ubezpieczeniu swoich funkcyonaryuszy.

Udało się też przy pomocy władz przeprowadzić w zupełności ubezpieczenie służy domowej która była w czasie choroby zupełnie pozbawioną pomocy lekarskiej. Trzeba to podkreślić, że ubezpieczenie służby domowej jest nietylko w interesie danych pracowników, ale także w interesie pracodawców, którzy przy dzisiejszych wysokich kosztach leczenia domowego lub szpitalnego nie byliby w stanie udzielić tej służbie pomocy lekarskiej. Mowca podnosił dalej, że z wielkimi trudnościami połączone jest ubezpieczenie pracujących u drobnych majstrów i rzemieślników, którzy nie zgłaszają swoich pracowników, także wśród instytucyi publicznych brak jest zrozumienia społecznego znaczenia Kasy. Obecnie prowadzi Kasa spór z jednym z największych banków w sprawie ubezpieczenia zatrudnionych tam pracowników; również Magistrat miasta Lwowa dopiero po długich pertraktacyach zdecydował się ubezpieczyć zajętych u siebie pracowników prowizorycznych, a to dopiero od dnia 1 października 1921. W myśl ustawy Zarząd żądał zapłacenia kwot ubezpieczeniowych od 1. stycznia 1921, nietylko od prowizorycznych, ale także od stałych urzędników i funkcyonaryuszy autonomicznych.

Niedomaganie ustawy. Dążność zarządu Kasy do ulepszeń.

Mowca wskazywał następnie na niedomagania ustawy, w szczególności odnośnie do braku granicy wieku ubezpieczonych członków rodziny i zaproponował, aby wysokość kwoty 500 mk. udzielonej członkowi celem sprawienia sobie przyrządów do uzyskania zdolności do pracy, przewidywanej w myśl statutu podnieść do kwoty 30 000 mk. Zarząd nie trzyma się też litery ustawy, o ile idzie o wypłatę zasiłku, bo przekroczył tę normę z 39 tygodni na rok. W sprawozdaniu zaznaczył tow. Szczyrek, że Zarząd stara się nie krępując się żadnymi względami na koszta czynić wszystko, co uważa za wskazane dla chorego. Rośnie też zaufanie członków, tem więcej, że 30-u kilku doświadczonych lekarzy, wśród nich wielu najwybitniejszych specyalistów stoi na usługi członków. By zapewnić chorym określenie choroby w wątpliwych wypadkach, powołał Zarząd obok naczelnego lekarza konsyliarnego dra Betta, na stanowisko naczelnego lekarza konsyliarnego dra Marischlera, prof. Uniwersytetu lwowskiego.

Z pośród specyalistów wymienić należy wybitnych lekarzy Dra Walichiewicza, Aleksiewicza, Świtalskiego, neurologa, ginekologa Hermelina, Dra Lehma i Trzcienieckiego.

Dążąc do ułatwienia chorym korzystania prędkiego z pomocy lekarskiej — biuro Kasy ma zamiar z dniem 1. lipca 1922 wprowadzić **bezpośrednie wydawanie kartek i poleceń do lekarzy wprost przez firmy** z ominięciem biura Kasy przez co usunie się wyczekiwanie chorych w lokalach kasowych. Reforma ta wprowadzoną będzie na razie tylko u wielkich firm.

Z rozrostem Kasy okazały się jej lokale tak z powodu licznego zgłaszania się członków chorych, jakoteż z powodu wprowadzenia nowych **urządzeń leczniczych — jak lamp kwarcowych i kąpieli elektrycznych** — zbyt szczupłe. —

Kasa przystąpi w najbliższych dniach do otwarcia **stacyi płatniczej przy ul. Żółkiewskiej l. 42** — ponadto przystępuje do dobudowania jeszcze jednego piętra na budynku Kasy.

Rozbudowa lokalności Kasy.

Z przedłożonego sprawozdania kasowego wynika, że Zarząd nie szczędził kosztów, by członkom przyjść z wydatną materyalną pomocą.

Świadczenia na rzecz chorych.

Dochody kasowe za rok **1921 wynoszą 79,631.904 mk.**, świadczenia wynoszą **39.060.200** mk. a mianowicie zasiłki: 13,793.894 mk. pomoc lekarska: 12,176.863 mk. pomoc doraźna: 3,937.115 mk. leki: 5,371.096 mk. koszty leczenia w szpitalu 2,649.313 mk. Sanatoryum w Szkle prawie dwa miliony, administracya a więc płace razem z innymi wydatkami administracyjnymi 14,753.519 mk.

Dochody od 1. stycznia do 31. maja **1922** wynoszą bez lokacyi kapitału **103,582.000 mk.** Świadczenia za ten czas wynoszą **55,753.750** mk. a mianowicie zasiłki dla chorych 19,794.356 mk. pomoc lekarska 12,806.258 mk. pomoc doraźna 6,281.212 mk. leki 11,526.585 mk. Koszty szpitalne 3,941.141 mk. pogrzeby 1,242.396 mk. Sanatoryum w Szkle (adaptacya) 1,832.377 mk. Koszta administracyjne płace urzedników 11 927.550 mk. inne wydatki jak druki światło itd. 4,756.068 mk. Stan lokacyi kapitału z dniem 31. maja 1922 22,875.776 mk. przeważnie w bonach skarbowych i w P. O. K.

Postępowe urządzenia dla racyonalnego leczenia chorych.

W październiku 1921 urządzono **ambulatoryum dla leczenia promieniami ultro-fioletowymi i ambulatoryum dla leczenia reumatyków** przez urządzenie całkowitych i częściowych **kąpieli elektrycznych**. Celem racyonalnego leczenia chorych gruźliczych otworzyła Kasa chorych wspólnie z Tow. dla **Walki z gruźlicą przychodnię dla chorych** przy ul. Lindego, gdzie członkowie Kasy chorych mogą korzystać z pomocy wybitnych specjalistów i z leczenia przez nich wskazanego. Chorzy oprócz środków leczniczych otrzymują także po zniżonych cenach mąkę, grysik, cukier itd. ponadto przyjmuje Towarzystwo to chorych członków do Sanatoryum swego w Hołosku na koszt Kasy chorych.

W Sanatoryum własnem w Szkle, leczono od 1. lipca do 1. października 1921 ponad 30 członków chorych dziennie przez dni 2337. Na bieżący rok zarezerwowano ponad 40 miejsc dziennie dla członków Kasy. Celem umożliwienia umieszczenia większej ilości chorych Zarząd Kasy wynajął w Szkle także prywatne mieszkania i oprócz tego ma zamiar przystąpić **do rozszerzenia Sanatoryum** przez dobudowanie jednego pawilonu.

Z największymi zakładami leczniczymi zawarł Zarząd umowę i tak przeprowadza prof. Steusing w Zakładzie hygienicznym **analizę moczu, badanie krwi itd.** Sanatoryum Czerwonego Krzyża, Zakłady Dra Aleksiewicza i Dra Meiselsa i Penziasa zajmują się leczeniem członków Kasy **Roentgenem.**

Kończąc sprawozdanie swoje tow. Szczyrek zapewniał imieniem Zarządu, że będzie usilnem staraniem Zarządu czuwać nad dobrem Kasy chorych, która obecnie w bardzo ciężkich warunkach spełnia swoje społeczne zadanie dla dobra klasy pracującej i całego społeczeństwa.

—•••—

Znaczenie Targów wschodnich.

We wrześniu b. r. odbędą się we Lwowie drugie „Targi Wschodnie“. Społeczeństwo lwowskie z dziwną niewiarą odnosi się do tego przedsięwzięcia, choć nie ulega wątpliwości, że „Targi Wschodnie“ mogą się walnie przyczynić do jego „uhandlowienia“. Jeżeli Lwów nie ma zniknąć z widowni światowej jako miasto wielkie, żywotne i twórcze, musi sam budować podwaliny swego bytu, bo dotychczasowa jego rola jako stolicy jednej z dzielnic Polski i centrali władz i urzędów — należy już do przeszłości.

„Targi Wschodnie“ mogą tedy dać początek rozwojowi handlowemu Lwowa, mogą go postawić w rzędzie miast o światowem imieniu, jak Lipsk, Norymberga i inne, mogą dalej wpłynąć na uprzemysłowienie miasta, rozwój wytwórstwa i t. d. Trzeba tylko „Targom“ dać mocną podstawę by je utrwalić.

W niedzielę w południe odbyło się zebranie obywatelskiego Komitetu organizacyjnego „Targów Wschodnich“ pod przewodnictwem prez. Neumana, na którem wszyscy mowcy podnosili karygodne lekceważenie ze strony rządu, interesów Lwowa, specyalnie zaś „Targów Wschodnich“. Tak prez. Turski, jak dyr. Grossman, podnosząc ów brak zainteresowania rządu stwierdzali, że gdy członkowie Komisyi skarbowo-budżetowej (pod przewodnictwem tow. posła Diamanda) zwiedzali „Targi Wschodnie“ dawali wyraz oburzeniu, że rząd tak mało ma zrozumienia dla przedsięwzięcia lwowskiego. Po ożywionej dyskusyi uchwalono:

Komitet Obywatelski Targów Wschodnich, zebrany na plenarnem zgromadzeniu dnia 18 czerwca b. r. wyraża przekonanie, że dalszy rozwój instytucji Targów Wschodnich wymaga nieodzownie pomocy całego społeczeństwa, że ani środki prywatne Spółki Targów Wschodnich ani też środki finansowe jakimi dysponuje miasto Lwów, nie wystarczą do utrzymania na odpowiednim poziomie placówki posiadającej tak niezmiernie wielkie znaczenie dla całego Państwa, że dotychczasowa subwencja rządowa była znikoma i nie pozostawała w żadnym stosunku do ważności zadań i świadczeń społeczeństwa, i apeluje do rządu centralnego by użyczył Targom Wschodnim, które wyręczają organa państwowe w popieraniu ekspazyi polskiego przemysłu i handlu odpowiednio wydatnej pomocy finansowej i poparcia.

Przyjęto również rezolucję inż. Sulimirskiego.

Komitet Obywatelski zwraca się do prezydjum miasta Lwowa z prośbą o wysłanie do rządu memorjału o ważności Targów Wschodnich z żądaniem finansowego i moralnego ich poparcia.

Sprawy partyjne.

* KLUB RADNYCH PPS., odbędzie posiedzenie w środę, o godz. 7. wiecz. w biurze tow. Obirka.

* KONFERENCYA OBWODOWA W PRZEMYŚLU. W niedzielę, 25. czerwca 1922 o g. 9. przed południem, odbędzie się w sali Klubu robotniczego w Domu robotniczym w Przemyślu, Zasanie, konferencya obwodowa P. P. S. Przemyśla, Dobromila, Sanoka, Krosna i Brzozowa. W konferencyi uczestniczyć będą tow. posłowie, oraz przedstawiciele Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. z Warszawy.

Zaproszenia rozesłane.

Komunikaty.

× INWALIDZI! Delegacya Związku wyjeżdża do Warszawy, na Zjazd delegatów z całej Polski. Wszelkie sprawy ogół inwalidzki dotyczące, należy zgłaszać w Związku Inwalidów ul. Łyczakowska l. 4, między godz. 4 — 7 wieczór, do 25. czerwca b. r. Zarząd.

× INWALIDZI! KIOSKARZE I PROWADZĄCY JAKIŚ HANDEL LUB RZEMIOSŁO, zgłoszą się we wtorek i środę u sekretarza Związku celem podpisania deklaracyi co do patentu.

—2 Zarząd.

Walne Zgromadzenie Uniwersytetu Ludowego im A. Mickiewicza.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza we Lwowie odbył dnia 16-go b. m. w lokalu własnym przy ul. Bourlarda 5. Walne Zgromadzenie, na którem, na podstawie sprawozdania sekretarki z działalności tejże Instytucyi oświatowej w r. 1921/1922, stwierdzono, że działalność ta była bardzo obfita, a rezultat jej bardzo dodatni. W bieżącym roku prowadzono w Uniw. Lud. we Lwowie przedewszystkiem akcyę wykładową; pozyskawszy na prelegentów pierwszorzędne siły z grona profesorów i docentów Wszechnicy i Politechniki lwowskiej oraz przedstawicieli rolnych zawodów. Urządzono od grudnia 1921 do końca maja 1922 58 wykładów z dziedziny nauk matematyczno-przyrodniczych, nauk społecznych, z historyi i geografii, z dziejów kultury i techniki, z historyi sztuki i z literatury. Ogólna liczba słuchaczy wynosiła 8.700 osób. Obok wykładów była też czynna biblioteka Uniw. Lud.

Sprawozdanie kasowe wykazało dochodów 945.921 mk. (subwencye, datki, dochody z wykładów i wkładki miesięczne członków), wydatków 793.258 mk.

Udzielając ustępującemu Zarządowi absolutoryum wyraziło Walne Zgromadzenie pełne uznanie dla jego energicznej i intenzywnej działalności. W dalszym ciągu uchwalono: zmianę Statutu, preliminarz na r. 1922/23 z wystosowaniem do M. W. R. i O. P. podania o wydatniejszą subwencyę dla rozszerzenia pracy kulturalno-oświatowej, oraz utworzenie Akademickiego koła Uniw. Lud. we Lwowie, którego zadaniem będzie współpraca/ z Zarządem głównego Koła. Pod koniec dokonano wyboru nowego Zarządu, którego skład jest następujący: redaktor Jan Szczyrek, Ursel, sekretarka Helena Fiebertówna, radca Kazimierz Bogdanowicz, Andreisik, Bogdanowiczowa, Brzezina, Dehnelowa, Dziurzyński, Libański, Mościcka, Mydlowicz. Komisya rewizyjna: Dr. Wereszczyński, Bober, Drobut. Sąd rozjemczy: Dr. Hersztal, Barański, Laskowski.

—•••—

Kasa chorych powiatu: Gródek Jagielloński i Rudki.

Ogłoszenie wyboru
bez głosowania
do Rady Powiatowej Kasy chorych w Gródku Jagiellońskim.

Na mocy § 18 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21 marca 1921 Dz. M. Rz. P. Nr. 35 Poz. 211 **ogłasza się, że wybranymi zostali:**

a) z grupy pracodawców.

delegaci: 1) Hewak Paweł, 2) Szturma Kazimierz, 3 Turnau Łucjan, 4) Hapka Szczepan, 5) Krzyworączka Tomasz, 6) Suchorzewski Władysław, 7) Dudik Karol, 8) Iwanko Wiktor, 9) Inż. Gelber Józef, 10 Hugiel Eliasz, 11) Inż. Kosiński Zbigniew, 12) Inż. Kwak Rudolf, 13) Borucki Władysław, 14) Kohn Edward, 15 Biernad Leon.

zastepcy: 1) Preidl Edward, 2) Tabęcki Władysław, 3) Hescheles Ignacy, 4) Ponurkiewicz Władysław, 5) Schmidt Karol, 6) Diduszko Kazimierz, 7) Dr. Zausner Leon, 8) Badaryk Stefan, 9) Paluch Adolf, 10) Zieliński Antoni, 11) Schönbach Michał, 12) Wacyk Józef, 13) Hertog Władysław, 14) Ks. Lachiewicz Michał, 15) Inż. Skurski Ludwik.

b) z grupy ubezpieczonych.

delegaci: 1) Bielański Jan, 2) Stein Zdzisław), 3) Pikuła Stanisław, 4) Józefowicz Marjan, 5 Zygmunt Władysław, 6) Chociej Kazimierz, 7) Süss Antoni, 8) Wano Tadeusz, 9) Gawlikowski Piotr, 10) Hajduk Antoni, 11) Musiał Franciszek, 12) Bunzel Ferdynand, 13) Drewienkiewicz Teodor, 14) Zarwanitzer Izydor, 15) Wittmaier Wincenty, 16) Sawicki Jerzy, 17) Trznadel Stanisław 18) Moroz Klemens, 19) Wittmajer Antoni, 20) Okoński Tomasz, 21) Mendyk Antoni, 22) Ziemba Antoni, 23) Stolar Paweł, 24) Prokosz Jan, 25) Ochsenhaut Sam., 26) Hautz Antoni, 27) Tabaka Jan, 28) Maclinicki Rudolf, 29) Chomik Jakób, 30) Bojanowski Piotr.

zastępcy: 1) Lachs Jakób, 2) Urbaczek Jan, 3) Senega Mikołaj, 4) Łuszpiński Michał, 5) Łanowy Józef, 6) Wozniczka Ignacy, 7) Murzyniec Antoni, 8) Tchórzewski Jan, 9) Neff Karol, 10) Paniec Andrzej, 11) Witka Antoni, 12) Mielnik Jan, 13) Rosołowski Marian, 14) Biberstein Mojżesz, 15) Stiefler Fryderyk, 16) Serwatka Jan, 17) Bodnar Mikołaj, 18) Hajduczek Michał, 19) Czernecki Jan, 20) Berenda Franciszek, 21) Łopuszański Eugeniusz, 22) Drabant Andrzej, 23) Hawryszczyszyn Jan, 24) Dzięgała Jan, 25) Sadkowy Antoni, 26) Gocko Jerzy, 27) Dult Leizer, 28) Sawicki Maciej, 29) Liber Józef, 30) Iwaniów Józef.

Gródek Jagielloński, dnia 11 czerwca 1922 r.

Główna Komisja wyborcza.

Przewodn. pracodawców: **Wiktor Petry** mp.
Przewodn. ubezpieczonych: **Antoni Fasowski** mp.
Komisarz rządowy: **Kazimierz Miączyński**, mp.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem A... Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.